

## DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, chór Echo, Bogdan Paprocki, państwo Szeligowscy, Aleksander Bobyk, Tadeusz Chyła, szkolne audycje

### Chór "Echo", Bogdan Paprocki i szkolne audycje

Widziałem ich [państwa Szeligowskich] tylko w momencie, kiedy byli na scenie. Byłem 12-13 letnim dzieckiem, tak że pamiętam twarze. Pamiętam twarz Szeligowskiego doskonale, jego żony niezupełnie. Natomiast muszę się pochwalić jedną rzeczą. Chodziłem od września 1944 roku do gimnazjum i liceum imienia Zamojskich, to jest na ulicy Ogrodowej. W tym czasie mój nauczyciel muzyki ze szkoły muzycznej nazywał się Aleksander Bobyk. Prowadził chór w szkole Zamojskiego. Ponieważ ja miałem bardzo dobry słuch, dobry rytm, to mam po tatusiu i po mamusi, to śpiewałem w chórze w sopranie, bo byłem dzieckiem i przed mutacją śpiewa się sopranem. Starsi już śpiewali w tenorze i w basach, i w alcie. Ponieważ śpiewaliśmy ładnie, Bobyk był dobrym muzykiem, braliśmy udział w bardzo wielkich imprezach, typu zebranie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Na przykład w teatrze była jakaś akademie państwowa, a my [występowaliśmy tam] jako wiodący chór w tym czasie. Oprócz nas to, było tylko jeszcze "Echo", które śpiewało dużo lepiej od nas dużo. Bo to byli ludzie, których prowadził Tadeusz Chyła. Ale myśmy dostąpili zaszczytu i śpiewaliśmy jako drugi chór. To była ciekawostka, bo to były dzieci, to była młodzież. W "Echu" śpiewali ludzie dorośli. To właściwie były dwa chóry: chór mieszany i chór męski. Chór męski był na wyższym poziomie, bo jako męski istniał grubo przed wojną. Ale my, jako dzieci, w państwowych akademiach uczestniczyliśmy. Słyszałem na własne uszy wtedy Paprockiego, który śpiewał. Był wtedy w wojsku i był w mundurze wojskowym. Był chyba w wojskowym zespole reprezentacyjnym. Bogdan Paprocki. I na własne uszy go słyszałem, śpiewał przepięknym tenorem, cudownym. Zresztą to był człowiek, który śpiewał bodajże czy nie do swojej śmierci. Cudownie śpiewał, to był człowiek, który miał duszę muzyka. I miał tak postawiony głos, że on nie śpiewał siłowo. Bo ludzie którzy nie umieją śpiewać, śpiewają siłowo i szarpią sobie struny głosowe. I po krótkim okresie przestają śpiewać, bo zniszczyli sobie struny głosowe. On śpiewał techniką, cudowną

techniką. Są ludzie, którzy mają głos postawiony z natury. Violetta Villas – przykład. Tak samo śpiewałem z Reginą Pisarek. Też przez naturę postawiony głos miała, cudownie śpiewała. Byłem jej akompaniatorem na takich chałturach organizowanych przez filharmnię albo przez inne instytucje. Byłem w ogóle akompaniatorem takich ekip, które jeździły na szkolne audycje. Filharmonia organizowała szkolne audycje, które odbywały się na terenie całego województwa. Całe województwo było podzielone między trzech prelegentów. Jednym z prelegentów był Klemens Krajewski. Drugim była Berezowska, a trzecim był Szorc. Też zapomniałem imienia. To było trzech prelegentów zatrudnionych na etacie w filharmonii. I każdy z tych prelegentów miał pewien obszar województwa. Województwo było duże wtedy, tak że później z tego województwa powstały cztery województwa: bielsko-podlaskie, chełmskie, lubelskie, zamojskie i część tarnobrzeskiego. Czyli z jednego województwa później powstało cztery i pół województwa. Tak że można sobie wyobrazić, że te obszary poszczególnych prelegentów były duże.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-03-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"